

Arkadiusz Bałajewski

Orient i obłąd, kurz i krew

W jednym z rozdziałów książki *Bukareszt. Kurz i krew* Małgorzata Rejmer przypomina rumuńską balladę ludową zatytułowaną Jagniątko. To historia pasterza z Mołdawii, który może ująć śmierci z rąk wędrujących z nim pasterzy z Węgier i Bukowiny, lecz fatalistycznie poddaje się – nie walczy ani nie ucieka. Pesymizm, bierność, pogodzenie z losem – byłyby to cechy rumuńskiego ducha narodowego? Bardzo to romantyczna interpretacja, bardzo też podszyta „orientalizmem” (w rozumieniu Saidowskim). I mocno zarazem powierzchowna, jak wszelkie tego typu uogólnienia. Mamy bowiem inną odsłonę rumuńskiego ducha narodowego – Małgorzata Rejmer przypomina sny o potędze z dwudziestolecia międzywojennego

Do dzisiaj Rumuni nie rozliczyli się z faszystowską tradycją Żelaznej Gwardii, narodowego hurratriotyzmu, żydowskich pogromów i z walką u boku Hitlera. Znakomita książka Alexandry Laignel-Lavastine *Cioran, Eliade, Ionesco: o zapominaniu faszyzmu* przypomina o tym rumuńskim wstydzie, skrzętnie później ukrywanym i zapominanym. Ale oto kolejna odsłona wprowadza istotne komplikacje do ukazywanego w Jagniątku (które jest nazywane najpiękniejszą epopeją pasterską) rumuńskiego charakteru naznaczonego defetyzmem. Zapanowuje rumuński komunizm – między upiornym snem o potędze, niezależnością od Moskwy a stworzoną doskonałością państwa policyjnego z wszechwładną Securitate. Szerzą się powszechny strach, lęk oraz przyzwolenie na omnipotencję państwa komunistycznego. Wiele wziętych z życia przykładów takiej postawy przewija się przez całą narrację Bukaresztu. Jest też książka Rejmer próbą oddania specyfiki rumuńskiego komunizmu w horrendalnym i absurdalnym wykonaniu „Geniusza Karpat” – zapatrzonego w azjatyckie wzory Nicolae Ceaușescu. (Absurd zaś to nieodłączny element „ducha rumuńskiego”, o czym z kolei przypomina międzynarodowa – co prawda paryska, nie bukaresztańska – kariera Ionesco).

Portrety zamieszczone w książce Rejmer są przejmujące, realia życiowe poruszające, lecz zawieszane niejako w próżni dziejowej. To zresztą grzech pierwotny wielu książek z kręgu poczytnej dziś odmiany pisarstwa: „prozy podróźnej”. Nie ustrzegła się Rejmer pewnych mielizn metody, opartej raczej na obserwacji i parabolizowanym opisie niż na solidnych studiach

historycznych, socjologicznych i literackich. *Bukareszt. Kurz i krew* jest przede wszystkim przejmującym, osobistym muśnięciem tematu, którego – co oczywiste – jedna książka wyczerpać nie może.

Bukaresztańskie życie w komunizmie i po komunizmie – to istotny, kluczowy aspekt tej książki. Autorka podjęła karkołomną próbę pogodzenia kilku setek lat historii Rumunii, jej starożytnych korzeni (odkrywanych przecież na fali XIX-wiecznych nacjonalizmów) oraz przedziwnej współczesności kraju i ludzi żyjących na skrzyżowaniu Orientu i Europy – z odślonięciami pewnej egzotyki, inności, niby tu, w Europie, choć jakoś i poza nią, w dziwnym świecie orientalnym. Owa orientalistyczna perspektywa – powiem to wyraźnie – przeszkadzała mi niekiedy w lekturze książki, choć zarazem – sam się temu dziwię – niemal narkotyczna moc prozy reportażowej Małgorzaty Rejmer nie pozwalała mi odejść od tej świetnie napisanej i dobrze skomponowanej książki.

Dałem się złapać w pułapkę? Chyba tak, choć przecież nieufny byłem podczas tej lektury i zakreślałem ołówkiem miejsca, które mi pachniały Orientem i orientalizmem. Zakreślałem, ale też wierzyłem pisarce, że to, czego doświadczała, dziwnie kojarzyło się z biblioteką orientalistów. Tak, Rumunia, Bukareszt – ta romańska wyspa w morzu słowiańszczyzny (teraz ja przypomnę pewien topos), ta kraina o starożytnych korzeniach, ta ziemia dackich Rzymian – naznaczona jest orientalizującą perspektywą spojrzenia kogoś przybywającego z innego świata i odbywającego tekstualną podróż po bukaresztańskich miejscach. Przywoływany jest tu i tam ów bagaż orientalisty – siła stereotypów: wielkie miasto chaotycznie zabudowane, rozlewające się bez ładu i składu, wieś w środku miasta, paryskie bulwary i wieczna prowizorka (ów oksymoron utwierdził dobrze, w *Jadąc do Babadag* i kolejnych książkach, Andrzej Stasiuk – inny w polskiej prozie współczesnej konsekwentny orientalista), wałęsające się bezpańskie psy, naznaczeni fatalizmem ludzie żyjący w tej prowizorce, której nie zmiotły nawet trzęsienia ziemi. To prawda, wszystko to zostało zobaczone, przeżyte, ale też to wszystko mogło być przeczytane w uprzednich podróżach – tak po orientalnych światach, jak i po rumuńskiej „egzotyce”.

Pozostaje stale aktualne pytanie – jak opisać to, co doświadczone, a co jest inne, co należałoby „tłumaczyć” z jednej kultury na drugą? Jak pisać – uniwersalizować czy odślaniać inność, osobność? Oczywiście ani tak, ani tak, jakkolwiek jedna i druga perspektywa muszą się w prozie reportażowej, takiej jak *Bukareszt* Rejmer, spotykać. Muszą się ze sobą konfrontować. Muszą też być wobec siebie podejrzliwe, nieufne.

Czy Małgorzata Rejmer znalazła klucz do Bukaresztu – tej inności i zarazem antropologicznie poznawanej empatycznej bliskości? Odpowiem twierdząco. Tak, znalazła. Nie w tych miejscach swej prozy, kiedy w barokowych, schulzowskich zdaniach próbuje oddać manieryczne splątanie „inności”

Bukaresztu, rumuńskiego losu. Ten los pochwyła w przewijających się w narracji odstonach indywidualnych postaw, emblematycznych dla całego – znów i ja wpadam w pułapkę uogólnień, ale niechże tak zostanie w tym miejscu – rumuńskiego doświadczenia życia w komunizmie.

Niby o tym wiedzieliśmy, niby też i my przeżyliśmy podobne doświadczenia. Ale to „niby” znaczy doprawdy wiele. O ile stalinizm – choć nie w takiej skali w Polsce, jak w Rumunii, poddanej brutalnej kolektywizacji i równie brutalnemu doświadczeniu przebudowy społeczeństwa – był jakoś „podobny”, o tyle epoka Ceaușescu, nowoczesnego wampira, ale też z nostalgią dziś wspominanego przez niektórych „wielkiego wodza”, to było jednak doświadczenie nieporównywalnie odmienne, trwale naznaczające traumą tak ludzi, jak i miasto. Rejmer znalazła tu dobrą perspektywę oglądu rumuńskiego losu, w owym przeplataniu biografii ludzi i biografii miasta. Z jednej strony to historia zawłaszczania bukaresztańskiej przestrzeni, przerabiania jej na totalitarną miarę – zrodzoną w tępej głowie pomocnika szewca, który został przywódcą komunistycznego państwa, a czego symbolem jest monstrualny rak na ciele miasta, Dom Ludu, z którym nie bardzo wiadomo co zrobić. Z drugiej strony – to trauma aborcyjna, przejmująco opowiedziana w mikroodstonach ludzkich dramatów (a rewelacyjnie pokazana w głośnym filmie *4 miesiące, 3 tygodnie i 2 dni* Cristiana Mungiu, nagrodzonym przed kilku laty Złotą Palmą w Cannes), gorycz i beznadzieja, a także przypomniane zimne i ciemne (w dosłownym sensie) lata osiemdziesiąte, kiedy obłęd Ceaușescu sięgał zenitu, a życie ludzkie zamieniło się w – doprawdy – pozbawioną promyka nadziei wegetację.

Trochę Orient, trochę obłęd – taki tytuł nosi jeden z rozdziałów książki. Nakładają się na siebie owe perspektywy życia w kraju niby bliskim, a tak dalekim. Kraju przyciągającym i – na równi z fascynacją zawartą na kolejnych stronicach *Bukaresztu* – tak obcym, tak niepochwytym. Ludzkie historie z nieodległej przeszłości i współczesności przynoszą próbę rozpoznania współczesnego rumuńskiego losu i rumuńskiego stylu bycia, dzięki uważności Rejmer – próbę udaną, przekonującą, choć niewolną od orientalizujących stereotypów. Można mieć nadzieję, że pisarka znalazła królewski temat i pozostanie jemu wierna. A my – dzięki kolejnym jej książkom – lepiej poznamy bukaresztańskie kurz, krew, splendor i niezwykajne piękno, do którego trzeba teraz znaleźć inny jeszcze klucz.

Małgorzata Rejmer, *Bukareszt. Krew i kurz*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2013, s. 272.

Arkadiusz Bagłajewski (ur. 1962) – krytyk i historyk literatury, dr hab. Zastępca dyrektora Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Współzałożyciel i w latach 1995–2010 redaktor naczelny kwartalnika literackiego „Kresy”. Ostatnio wydał: *Mapy dwudziestolecia 1989–2009. Linie ciągłości* (Lublin 2012).

Publikacja udostępniana jest na zasadach licencji Creative Commons (CC) Uznanie autorstwa – Na tych samych warunkach 3.0 Polska [CC BY-SA 3.0 PL]

